

# The Analogs, Niemy krzyk

Uwierzyłeś, że łatwo jest pokonać świat  
Lecz nadzieja gaśnie gdy zaczynasz się go bać  
Pamiętaj, że może nadejść taki dzień  
Droga którą pójdziesz to ucieczka w śmierć  
To miasto jest jak bagno, które wciąga w dół  
Dzieciaki chcą być ostre, walą dłońią w stół  
W zadymionych norach siedząc trwonią czas  
Maska dorosłości kryje smutną twarz  
W zachwycie szepczesz jej setki tanich bzdur  
Na twojej szyi szybko zaciska się sznur  
Potem dziecko i krzyk, że chcą jeść i pić  
Pytasz się siebie czy tak chciałeś żyć  
Z knajpy cię wyrywa wreszcie krwawy świt  
W martwym domu martwe meble, ciszy niemy krzyk  
Zostawiła tobie tylko kilka słów  
Już jej nie zobaczysz, czy pokonasz ból?